Nro 60.

FRĘDERYK AUGUST

z Bożéy Łaski Król Saski Xiąże Warszawski etc. etc.

Wszem w obec i każdemu z osobna komu o tém wiedzieć należy wiadomo czyniemy, że Sąd Nasz Kassacyiny Xięstwa Warszawskiego wydał wyrok następuiący:

Działo się w Warszawie w Pałacu zwykłych posiedzeń Rady Stanu, Krasińskich zwanym, na posiedzeniu zgromadzonego Sądu Kassacyinego, dnia siedmnastego Lipca tysiąc ośmset dwunastego roku.

SĄD KASSACYINY.

Xięstwa Warszawskiego.

W sprawie kriminalnéy Jana Jerzego dwóch imion Bantze gospodarza ze wsi Czarne Holendry zwanéy, pod Grodziskiem w Departamencie Poznańskim leżącéy, przy obronie z urzędu przydanego Mecenasa Franciszka Dornfeldta zanoszącego rekurs przeciw wyrokowi Sądu Sprawiedliwości kryminalnéy Departamentów w ówczas Poznańskiego i Kaliskiego w dniu dwudziestym trzecim Marca tysiąc ośmset dziewiątego roku na oskarżenie publiczne zapadłemu;

Maiąc sobie przełożony rapportem Kommissyi Podań i Instrukcyi, następuiący stan sprawy:

Dnia dwunastego Czerwca tysiąc ośmset szóstego roku, o godzinie dwunastéy w nocy, w osadzie *czarne Holendry* zwanéy zapaliła się staynia z domem mieszkalnym złączona, krzyk dzieci nocuiących w stayni, przebudził gospodarza Jana Klopsteina sołtysa, obok w domu śpiącego, lecz iuż w ten-

czas połowa domu była w płomieniu, i w ciągu godziny, mimo ratunku, tak dla nagłego wiatru, iak dla niedostaku wody, spłonął dom, a następnie i stodoła o dwadzieścia kroków odległa.

Budowle spalone urzędownie ocenione, wartość inwentarza i ogniem zniszczonych sprzętów, zaprzysiężoną została; a tak całkowita szkoda tysiąc sto ośmdziesiąt siedm talarów, dwa dobre grosze wynosiła.

Nadto dwoie dzieci sołtysa, córka lat dwanaście miesięcy trzy, syn półszosta roku liczący, które spały na stayni, wśród pożaru zniknęły.

Uszkodzony w denuncyacyi swoiéy rzucił porozumienie na Jana Bautza teraz rekursuiącego, które na tych szczególniéy oparł powodach, iż Bautz w sprawie swoiéy z drugim gospodarzem nazwiskiem Stechebartem, i w ciągłych z nim poróżnieniach oburzał się często przeciw Sądom Sołtysa, i we dwa dni po spaleniu potaiemnie się z mieysca pobytu swego oddalił.

Nie odkryto preciw niemu w początkowém śledztwie żadnego mocnieyszego dowodu.

Po wydaniu gończych listów, w ciągu dalszéy indagacyi Bautz dnia dwudziestego ósmego Września tegoż roku pod przybranem nazwiskiem schwytany, i przed Sądem stawiony, wyznał w dniu czwartym Października

„ iż on sam przez podłożenie zatlonéy hupki w słomiane poszycie domu sołtysa stał się sprawcą pożaru.

Powtórzył toż samo wyznanie na mieyscu popełnionéy zbrodni przed Sędzią inkwiruiącym, w dniu szóstym tegoż miesiąca; powtórzył w Sądzie kryminalnym w Poznaniu; powtórzył nakoniec w specyalnéy inkwizycyi dziewiętnastego Maia tysiąc ośmset osmego, przydaiąc w tych zeznaniach następuiące główne okoliczności:

„ że dnia tego w którym zbrodnia popełniona została, nakłonił nayprzód żonę swoią, aby się do spoczynku udała, gdy zaś usnęła, wypił zpółkwarty wódki, i udawszy się z lulką ku domowi Sołtysa, wstąpił parę szczeblów na drabinę i zapaloną hupkę włożył w słomiane poszycie. Oddaliwszy się ztamtąd, począł iak mówi, żałować czynu tego, miał myśl wrócić, i włożoną hupkę wydobyć, lecz przeszkodził temu widok nadieżdzaiącego gospodarza nazwiskiem Klocke z którym nie chiał się spotkać i poszedł prosto do domu swego. Tam udawszy się do spoczynku zasnął. Obudził go hałas, wtenczas wstawszy natychmiast poszedł z swym komornikiem dopomagać ratuiącym, i nazaiutrz rano zaniósł bochenek chleba Sołtysowi."

Utrzymywał, iż ani wiedział; ani się domyślał aby dzieci Sołtysa spały na stayni, co gdyby mógł przewidzieć, nie byłby nigdy téy zbrodni popełnił.

Do zemsty téy, mówił, przyczyną mu była sprawa o handel zbożowy z drugim gospodarzem nazwiskiem Stehebartem, w któréy równie iak w innych z nim poróżnieniach ciągłéy doznawał ze strony Sołtysa niesprawiedliwości. Dniem nawet przed popełnioną zbrodnią, czuł się przez niego pokrzywdzonym; oburzało go Sołtystwo Klopsteina; oburzały wpływy żony iego do Sądownictwa, słowem, chciał, iak wyznaie, aby Klopstein nie był więcéy Sołtysem, i w tém zburzeniu krwi pomnożoném trunkiem, spełnił zbrodnią, któréy skutków w zaślepieniu nie przewidywał, któréy żałował i żałuie.

We dwa dni, zeznał daléy, po dokonanéy zbrodni, zgromadził się znowu Sąd u Sołtysa dla ukończenia sporu iego z Stehebartem. Wtenczas usłyszał, iak mówi, z ust przeciwnika słowa:„ *Bautz, więcéy ci ieszcze coś okażemy*” któremi przerażony, sądząc iż o czynie iego wszyscy iuż wiedzą, znalazłszy pozór oddalił się z domu swego, i więcéy do niego nie powrócił.

Ze słuchanych w téy sprawie świadków nikt nie zeznał, iżby widział Bautza zbrodnią popełniaiącego. Dwóch z tego samego mieysca gospodarzy zaświadczyło uczciwy dotąd iego sposób życia, i dobre wpośrzód gminy imie, lubo wiele o sobie trzymał.

Żona iego w świadectwie swoim nie wspomina o napoiu; idąc spać widziała męża palącego lulkę przed sienią, poszedł w krótce za nią do izby, i gdy się kładła siedział na ławie przy łóżku. Około północy szczekaniem psów obudzona, przebudziła męża, który na odgłos ognia gwałtownie zerwał się z łóżka, i zdawał się być tak wylękniony, że ona i komornica odzieży mu szukać musieli.

Oyciec obwinionego zarzucał mu w swym zeznaniu nieposłuszeństwo z dzieciństwa, że w 9tym roku dom oycowski porzucił, lecz nie mogąc wydołać robocie powrócił do niego, a wyszedłszy w roku 16tym iuż odtąd sam na siebie zarabiał, i tylko częste dochodziły oyca wiadomości, że nieprzyzwoicie o rodzicach mawiał.

Okazały się prawdziwemi spory prawne obwinionego z Stehebartem, który zaprzeczył iakoby miał kiedy odgrażać się przeciw Bautzowi: *że mu coś więcéy okaże* — Przyznawał atoli, że w owym czasie, *mocno na niego słowami naciérał.*

Twierdzenie rekursuiącego równie świadkami dowiedzioném nie zostało, co do niesprawiedliwości od Sołtysa i żony iego doznawanych.

Nakazał prócz tego Sąd rewizyą ciał spalonych dwóyga dzieci. Lecz okazane przez Sołtysa, cztery części z pogorzeliska wydobyte, tak daleko ogniem strawione były, iż biegli nie mogli ich z pewnością uznać za szczątki ciał spalonych dzieci, lub zwierząt. —

W takim stanie sprawy, po konfrontacyach naocznych w których i obwiniony i świadkowie przy zeznaniach swoich pozostali, Sąd uznawszy instrukcyą za ukończoną, publiczne wprowadzenie sprawy nakazał; w którym dnia dwudziestego dziewiątego Września tysiąc ośmset ósmego, przed ustępem zapytany rekursuiący, czy ma ieszcze co przydać do swoiéy obrony odpowiedział: iż wszystkie dotychczasowe zeznania swoie odmienia, prosił o przyięcie tego do protokułu, i o wyznaczenie innego Inkwirenta.

Sąd wyrokuiący zezwolił na to, i obwiniony słuchany na nowo przez Sąd Podsędkowski kryminalny obwodu Poznańskiego, iuż pomieszaniu własnemu, iuż powszechnemu wszystkich wpieraniu w niego zbrodni, iuż boiaźni, iuż ostrości inkwiruiących, iuż nadziei iż będzie mógł w wyższéy instancyi wszystko odwołać, przypisywał swoie kilkokrotne przyznania — Odwołał ie zupełnie, twierdząc, iż tego dnia zdomu nie wychodził, aż dopiero do gaszenia pożaru, że odeyścia iego z Czarnych Holendrów był powodem ustawiczny kłopot domowy z żoną z powodu spraw i kłótni z Stehelbartem, że dowiedziawszy się o aresztowaniu żony, boiąc się podobnego losu, postanowił nie wracać więcéy do domu. — Wreszcie iednostaynie zeznawał, iż nie był sprawcą pożaru, przywodząc że i wprzód na dziesięć tygodni ogień z domu Sołtysa na trzy łokcie nad kuminem wybuchnął, że przed niejakim czasem sołtys żebraka iakiegoś aresztował, i ten żebrak odgrażał się przeciw niemu, a właśnie w czasie pożaru widziany był o ćwierć mili od *Czarnych Holendrów*, i nieiaki Kirschke miał przeciw niemu podeyrzenie.

Słuchani tylko byli świadkowie mąż i żona Gallasowie co do stanu piiaństwa obwinionego, w dniu pożaru, którzy go wcale nie widzieli piianym.

Żona zaś obwinionego przyznała, iż na kilka dni przed pożarém przyniosła do domu trzy kwarty wódki, że w dzień pożaru mąż znaczną iéy część wypił.

Przyznała także, iż na kilka dni przed pożarem mówił iéy o porzuceniu domu.

Sąd wyrokuiący na dniu dwudziestym trzecim Marca tysiąc ośmset dziewiątego, uznawszy powyższe odwołania za niepoparte, i na wzgląd niezasługuiące; maiąc razem na uwadze, że dowiedzioném nie zostało, czyli dzieci Klopsteina w pożarze utraciły życie, czyli innym sposobem zniknęły, na mocy §. 1515 tyt: XX. Części II. prawa powszechnego pruskiego, skazał obwinionego;

na ścięcie mieczem, i spalenie ciała.

Odwołuiąc się, od tego wyroku skazany, podał w protokóle ósmego Kwietnia tegoż roku:

„iż gdy go schwytano, był mocno przez Holendrów Kornhena i Stehebarta bitym aby się przyznał do zbrodni, i on to z melancholii i piiaństwa wyznał;"

„iż przed byłym Podsędkiem kryminalnym Szubertem trzykrotnie zeznania swoie odwoływał, czego ten w Protokule nie zapisał;"

„ponowił zarzut swóy przeciw żebrakowi, o którym wyżéy, i powołał na to świadków"

„nakoniec mienił się bydź zupełnie niewinnym, i żądał nowéy indagacyi."

Odmówiono iéy na wniosek zastępcy Prokuratora iako iuż po wyroku w ostatecznéy instancyi zapadłym, lecz pomieszano rekurs z żądaniem aggracyacyi. Przez Ministerium dopiero Sprawiedliwości zwróconą została rzecz do porządku — i skazany w dniu szesnastym Listopada tysiąc ośmset dziesiątego podał rekursowe zasady:

1. że po odwołaniu własnych wyznań gdy żaden dowód przeciw obwinionemn nie miał mieysca, Sąd wyrokuiący nie mógł kary zwyczaynéy wskazywać;
2. że Sąd twierdzeń obwinionego ieszcze przed wyrokiem podanych nie przyiął, i świadków nie słuchał;
3. że nie śledził pogróżek owego żebraka;
4. że nakoniec słuchana komornica Gallasowa, która zaprzeczyła stanu piiaństwa skazanego, odwołała to przed śmiercią a tak gdyby nawet Bautzowi zbrodnia dowiedzioną była, stan piiaństwa służył by mu do zmnieyszenia stopnia kary."

Przydany z urzędu rekursuiącemu Mecenas Dornfeldt przywodząc §§. 136, 300. 302. i 30. prawa kryminalnego uważa; iż do wyznaczenia kary zwyczaynéy po przyznaniu się, obwinionego prawo wymaga,

1. aby corpus delicti z pewnością wyśledzoném było;
2. aby przyznanie się, a szczególniéy związek między zbrodnią, i mniemanym iéy sprawcą wspartym był dowodami;
3. aby nakoniec obwiniony trwał w swoim przyznaniu, i tego nie odwołał; w ninieyszéy sprawie

co do 1. uważa Mecenas iż pożar wprawdzie nastąpił, lecz niczém nie okazano, kto był sprawcą czynu, a tego §. 133. Ordynacyi kryminalnéy wymaga;

co do 2. nie masz dowodów żadnych któreby przyznanie rekursuiącego popierały, i owszém zdaniem Mecenasa świadectwa wszystkie są dla rekursuiącego pomyślne, gdy nawet powodów zemsty przeciw Sołtysowi nie okazuią, a tak nie masz związku ugruntowanego między czynem, i mniemanym iego sprawcą;

co do 3. odwołanie skazanego oparte iest na biciu, którego doznał od Holendrów w celu przyznania się do winy;

Naostatek ważna okoliczność względem odgróżek żebraka śledzioną nie była. A tak wnosi Mecenas: że choćby nawet podane przez rekursuiącego czyny dowiedzionemi nie były; wyrok zaskarżony podlegałby Kassacyi z powodu niewłaściwego zastosowania, i obrazy prawa.

Po wysłuchaniu zatém rapportu Kommissyi Podań i Instrukcyi, oraz wniosków Referendarza Wyczechowskiego zastępuiącego Królewskiego przy Sądzie swoim Prokuratora który w sprawie ninieyszéy,

postrzega restytucyą zmieszaną z Kassacyą. Piérwszéy dozwala Ordynacya kryminalna w §§. 532. 588. i 589. dotąd dla sześciu dawnych Departamentów obowiązuiąca w przypadku, kiedy osądzony po wyroku iuż zapadłym nowemi dowodami pragnie swą niewinność okazać. Druga stosownie do Art. 9. Organizacyi Kassacyinéy ma tylko mieysce przeciw wyrokom ostatecznym. — Wyrok mogący być drogą restytucyi zmienionym nie może być uważanym za ostateczny, i kassacya iest zawczesną, skoro zachodzi przypadek restytucyi; ta bowiem do rozpoznania Sądów karzących należy.

Te stanowiąc wniosków swoich zasady, uważa zastępuiący Królewskiego Prokuratora, iż Jan Jerzy Bautz po ogłoszeniu wyroku oświadczył w protokule ósmego Kwietnia tysiąc ośmset dziewiątego, iż iest niewinnym, podał okoliczności maiące podług iego mniemania tę niewinność okazać, podał dowody. Mieszcząc żądanie swe w rekursie kassacyinym, nie wyraził w prawdzie słowami, lecz wyraził rzeczą iż żąda restytucyi. Podług §. 588. Ordynacyi kryminalnéy wolno iest skazanemu w saméy nawet chwili wykonania wyroku żądać, aby nowe niewinności dowody przyiętemi i ocenionemi były.

Nie uchybił więc obwiniony przepisom prawa, ani co do formy, ani co do czasu, lecz z obudwu względów w myśl §. 588. służy mu dobrodzieystwo restytucyi w całéy swéy mocy.

Podług §. 532. Ordynacyi kryminalnéy może obwiniony żądać nowéy instrukcyi i wyroku, kiedy całkowicie swą niewinność okazać pragnie, przez nowe dotąd w inkwizycyi nieobięte dowody. I temu przepisowi, zdaniem wnioskuiącego nie sprzeciwia się żądanie Jana Bautza; chociaż bowiem w protokóle rzeczonym, niektóre z dawnieyszych, przed zapadłym wyrokiem wniesionych

nych, podane są okoliczności, te iednak nie zostały przez inkwizycyą wyiaśnione, nie masz o nich wzmianki w wyroku, i prócz tego dołączył do nich obwiniony inne nowe zupełne okoliczności.

Rozbior ich, iako rozbior skargi restytucyinéy, według §. 589. przytoczonego prawa do Sądów karzących należy, §§. 532. i 589. Ordynacyi kryminalnéy wskazuią postępowanie w téy mierze.

Gdy zaś w sprawie obecnéy Sędzia inkwiruiący nie przyiął dowodów, nie wysłuchał świadków, gdy Sąd kryminalny nie wyrokował, czyli i iak daleko restytucya ma mieysce, czyli ma nowy wyrok nastąpić lub nie, gdy w Aktach znayduie się początek restytucyi, a nie masz iéy końca, wnioskiem iest zastępcy Królewskiego Prokuratora, iżby rekurs ninieyszy *iako zawczesny* odrzuconym został.

SĄD KASSACYYNY:

zważywszy; iż obwiniony Jan Jerzy Bautz przez oświadczenie w protokóle ósmego Kwietnia tysiąc ośmset dziewiątego roku, swéy niewinności, i podanie nowych, dotychczasowemi śledztwami i wyrokiem nie obiętych dowodów w myśl §. 588. Ordynacyi kryminalnéy rządu zeszłego, dla sześciu dawnych Departamentów dotąd obowiązuiącéy, nadał żądaniu swemu cechę restytucyi, z którą wedle przepisów §§. 532. i 589. postąpić należało;

zważywszy przeto, iż wyrok zaskarżony tym sposobem stał się nie ostatecznym;

Rekurs Jana Jerzego Bautza na początku wymieniony rozsądzaiąc:

Tenże na mocy Artykułu 9. Organizacyi Sądu swego, iako przeciw nieostatecznemu wyrokowi zaniesiony, odrzuca — mocą ninieyszego wyroku.

(podpisano) Węgleński M. St. Prezyduiący

L. Osiński Pisarz S. K.

Wydrukować

Felix ŁUBIENSKI,

Minister Sprawiedliwości.

zgodno z Oryginałem

(L. S.) Antoni Joneman,

Konsyliarz Ministeryi